

Moja mała brandenburska kochanka znowu mówi mi,
że w centrum twarde łby wybudowały nowy deptak,
a dziecko krzyczy, że zjedzono mu kukułkę.

Nie znam i nie zgłębiam natury mojej kochanki,
muszę ją tylko odwiedzać raz do roku i rzucać
to swoje siermiężne *liebe dich*, jakby wojna.

Potem nocami próbujemy jeszcze raz zgładzić
pościel i siostrę, która wrzeszczy zza ściany,
że układała cały dzień i pół wieczoru.

Wiesz, mówi mi moja brandenburska kochanka,
gdybyśmy miały morze, to wyglądałoby jak tors
germańskiego rycerza. Ale nie mamy morza,

więc tylko z lotu kukułki oglądamy nierówności
i zdrewniałe, stare już, nogi. I obcujemy,
kiedy trzeba wyjąć paszport i podbić oko.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ks-hp, dodano 08.10.2016 20:02

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.